

Ks. Janusz KRÓLIKOWSKI

ŚWIĘTA WŁADZA Forma wewnętrzna pojęcia władzy w Kościele

Kapłan katolicki nigdy nie ma i nie może mieć „punktu odniesienia” w sobie samym, nie jest też samowystarczającym pośrednikiem. Pozostaje on tylko przedstawicielem, który nie mówi i nie działa we własnym imieniu, ale czyni to ze względu na Tego, który w ofierze złożonej na krzyżu zastąpił wszystkich i który za wszystkimi wstawia się u Ojca w niebie.

Każda władza ma wymiar zewnętrzny, który staje się widoczny w jej sprawowaniu, oraz wymiar wewnętrzny, czyli formę duchową, którą się kieruje albo przynajmniej powinna się kierować. Te dwa wymiary posiada także święta władza, która udzielana jest w Kościele za pośrednictwem święceń – ta jednak, ze względu na swoją specyfikę, powinna wyróżniać się wśród innych typów władzy. Wynika to wprost z nauczania Chrystusa, który domaga się od uczniów innego podejścia do władzy niż ma to miejsce w społeczności politycznej. Aby możliwe było sprostanie temu wymaganiu, należy przede wszystkim jasno wydobyć i ukazać formę wewnętrzną świętej władzy.

Działanie eklesjalne sprawujących sakramentalną posługę w Kościele, a więc biskupa, prezbitera i diakona, sytuuje się między dwoma biegunami. Są nimi, z jednej strony, sprawowanie posługi rozumiane na sposób osobowy i subiektywny, z drugiej zaś konieczność odwołania się do wyższego i bardziej powszechnego porządku i dyscypliny. Władzę sprawuje konkretna osoba z jej osobowością i duchowością, dlatego władza posiada zawsze rysy osobowe, ale równocześnie sprawowana jest w imieniu konkretnej instytucji, do której przynależy ten, komu władza zostaje powierzona, oraz w ramach regulujących działanie tej instytucji zasad prawnych, organizacyjnych, a przede wszystkim w odniesieniu do wyznaczonych jej celów. Obydwa te bieguny są wspólnymi elementami – i doświadczeniami – każdej władzy, w niniejszych rozważaniach skoncentrujemy się jednak na świętej władzy kościelnej (łac. *sacra potestas*) udzielanej na mocy sakramentu święceń. Bieguny te wyznaczają kluczowe punkty odniesienia dla bezpośredniego jej sprawowania, a zarazem dla odnoszącej się do niej refleksji teologicznej.

Święta władza w Kościele dotyczy głoszenia słowa Bożego, sprawowania sakramentów, szczególnie sakramentów pokuty i pojednania oraz Eucharystii, a także autorytatywnych czynności duszpasterskich służących historycznemu urzeczywistnianiu się dzieła zbawienia w Kościele. Prawidłowe rozumienie

władzy kościelnej, a tym samym także właściwego jej sprawowania, wymaga odpowiedniego teologicznie i realnego kanonicznie usytuowania jej między wspomnianymi dwoma biegunami. Chodzi nie tylko o zachowanie właściwej równowagi między nimi, ale także o to, by mogły one służyć zarówno osobie obdarzonej władzą, wyzwalając jej możliwości duchowe, jak i instytucji, zapewniając urzeczywistnianie stawianych jej zadań i celów.

W proponowanych tutaj refleksjach teologicznych zamierzamy ukazać centrum duchowe świętej władzy. Autorzy opracowań dotyczących sprawowania władzy i rozumienia jej znaczenia zwykle bowiem w większym stopniu opierają się na pracach poprzedników oraz na bardziej lub mniej słusznych intuicjach niż na systematycznej refleksją teologiczno-dogmatycznej i kanonicznej¹. Ustalenia dotyczące pełniących władzę w oparciu o święcenia w sensie szerszym odnoszą się także do każdego chrześcijanina, przede wszystkim do tego, który otrzymuje do wypełnienia jakieś oficjalne zdanie w Kościele, ale mogą być pomocne w sprawowaniu każdej władzy. Teologia może zatem okazać się bardzo użyteczna w dziedzinie życia społecznego i politycznego, jeśli otwarcie zwróci się uwagę na jej aspekt praktyczny i mądrościowy, a więc odnoszący się do ludzkiego doświadczenia. Przede wszystkim jednak teologia wiele wnosi do rozumienia i odpowiedniego traktowania newralgicznego zagadnienia władzy w Kościele, zarówno przyczyniając się do jej nobilitacji, jak i do właściwego, w duchu Ewangelii i doświadczenia kościelnego, sprawowania jej we wspólnocie wiary.

PÓJŚCIE ZA CHRYSYSEM

Nikt nie może w Kościele pełnić posługi wynikającej ze święceń ani jakiegokolwiek publicznej misji, jeśli ustawicznie nie ćwiczy się i nie doskonali w tej formie życia, którą ukazał sam Jezus Chrystus. On jest najwyższym uosobieniem i urzeczywistnieniem urzędu kościelnego, jest także jego źródłem, a tym samym najwyższym wzorem jego pełnienia. Na pierwszym miejscu owo ćwiczenie się dotyczy zatem podążenia za Chrystusem (łac. *sequela Christi*), który niejako w punkcie wyjścia zwraca się do każdego powołanego do posługi ze zobowiązującym wezwaniem: „Pójdź za Mną!” (Łk 5,27)². Nie jest to bynajmniej tylko pobożna metafora duchowa, ale konkretny i określony sposób życia, któremu On nadał rangę normatywną, ukazując go w swoim

¹ Wymiar zewnętrzny władzy (urząd) i jej sakramentalna geneza (święcenia) to zagadnienia standardowo podejmowane w pracach na temat kapłaństwa, dlatego nimi się w tym miejscu nie zajmujemy. Wewnętrzny wymiar (forma) jest niestety pomijany, zostawiany jedynie duchowości.

² Zob. M. H e n g e l, *Sequela e carisma. Studio esegetico e di storia delle religioni su Mt. 8,21s. e la chiamata di Gesù alla sequela*, Paideia, Brescia 1990.

życiu i działaniu. Chrystusowe wezwanie w swej treści dotyczy nie tylko ogólnej więzi z Nim, ale także zdecydowanego poddania się Mu w wierze jako jednemu Nauczycielowi, a więc fundamentalnego i na trwałe stanięcia na pozycji ucznia³. Wynika to z faktu, że inicjatywa powołania wychodzi jednoznacznie i jedynie od Chrystusa, a na uczniu spoczywa zadanie udzielenia skonkretyzowanej, obejmującej całe życie odpowiedzi, przy czym winien on zawsze pamiętać o pierwszeństwie Powołującego i o tym, by konsekwentnie kierować się Jego zasadami i Jego duchem.

WYMIARY PÓJŚCIA ZA CHRYSTUSEM

Powołanie do całkowitej wspólnoty przeznaczenia z Chrystusem wymaga przede wszystkim wielorakiego i radykalnego zerwania z wcześniej prowadzonym życiem, a tym samym wyzwolenia się z jego uwarunkowań. Powołanie oznacza przyjęcie nowego stylu życia, który nabiera cech normatywnych i ponadczasowych. Chrystus, przekraczając wszelkie więzy naturalne, wyraźnie domaga się zatem definitywnego rozstania z rodziną: „Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem” (Łk 14,26). Wykonywane na co dzień przez uczniów prace rybaka czy celnika muszą zostać porzucone, aby mogli oni swobodnie i ofiarnie, bez zbytnich obciążeń i trosk, podjąć czekające ich nowe zadania. Uczeń otrzymuje polecenie wypełniania do końca nowych zobowiązań, co go całkowicie angażuje, nie pozostawiając miejsca na inne zaangażowania, nawet te związane z codziennym życiem.

To, co zostało powiedziane w odniesieniu do rodziny i zawodu, w takim samym stopniu dotyczy posiadania dóbr ziemskich. Historia bogatego młodzieńca przedstawia bardzo wyraźnie ten wymóg stawiany przez Jezusa, wskazując zarazem na niebezpieczeństwo związane z posiadaniem bogactw i na obietnicę nagrody za dobrowolne ubóstwo (por. Mk 10,17-31). Rezygnacja z bogactw jest konieczna, aby zerwać krępujące swobodę działania więzy, a tym samym zyskać nową perspektywę wolności. Tylko sprzedanie posiadanych dóbr i rozdanie ubogim uzyskanych środków może stanowić skuteczne zabezpieczenie przed pokusą zamknięcia się w sobie. Trzeba jednak przede wszystkim zrezygnować – i to jest szczególnie trudne, ale i wymowne zarazem – ze swojego życia z jego tendencją do afirmowania przede wszystkim siebie i koncentrowania się na sobie. Najtrudniejsza i najbardziej bolesna dla człowieka jest zawsze ofiara składana z własnej woli, gdyż oznacza rezygnację

³ Zob. A. V a n h o y e, *Le origini della missione apostolica nel Nuovo Testamento*, „La Civiltà Cattolica” 141(1990) nr 4 (3368), s. 544-558.

z tego, co wewnętrzne, a tym samym z najbardziej własnego dobra, do którego każdy jest szczególnie przywiązany. Uczeń nie należy już do siebie, ale do Innego. Chrystus mocno zachęca do podjęcia tej drogi ogołocenia wewnętrznego: „Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa” (Łk 9,24). Idea ta została sformułowana bardzo jasno i pozostaje w ścisłym związku z męką Chrystusa, która stanowi bezpośredni wzór jej urzeczywistniania. Wewnętrzne wyzwolenie się od samego siebie i pozostawanie w stanie gotowości do pełnienia altruistycznej służby jest pierwszorzędnym elementem pójścia za Chrystusem i zachowuje aktualność w każdym czasie, we wszelkich okolicznościach i w każdej formie życia chrześcijańskiego. W najwyższym stopniu dotyczy oczywiście powołanych do pełnienia urzędu kościelnego, na czele z Piotrem i jego następcami (por. J 21,22)⁴. To oni mają być pierwsi w pójściu za Chrystusem, a także mają stale zachęcać wszystkich do takiego sposobu przeżywania własnej wiary, zapewniającego osiągnięcie jej celu, którym jest zbawienie (por. 1 P 1,9).

SŁUŻBA NA RZECZ KRÓLESTWA BOŻEGO

Pojawia się zatem pytanie o wewnętrzne racje wymogu stawianego uczniom przez Chrystusa. W powołaniu do pójścia za Nim nie chodzi w pierwszym rzędzie o zbawienie pojedynczego człowieka, a tym samym o indywidualne dobro duchowe. Powołanie nie jest też skierowane ogólnie do ludu rozumianego jako pewna całość; nie wszyscy słuchacze Jezusa muszą być w takim samym stopniu Jego uczniami. Bycie uczniem w najwyższym stopniu dotyczy tych, którzy zostają powołani do bezpośredniego udziału w posłaniu samego Jezusa. Otwiera się tutaj perspektywa zdumiewającej wolności w przynależności ludzi do Chrystusa. Każdy jest wezwany, aby osiągnąć zjednoczenie z Nim na swoją osobistą miarę, odpowiednio do swoich możliwości duchowych i warunków, w których żyje, a zwłaszcza do przyjętej formy życia chrześcijańskiego. Sposób uczestniczenia w życiu Chrystusa, jakim jest bycie uczniem, to propozycja duchowa przeznaczona do indywidualnego odczytania, nie zaś jedyny i uniwersalny warunek osiągnięcia zbawienia. Uczniowie Jezusa nie tworzą zamkniętego orszaku mesjańskiego ani załóżka elitarnej grupy wtajemniczonych – są oni reprezentantami wspólnoty powszechnej, efektywnie współdziałającymi na rzecz jej stopniowego rozwoju i spełniania się w Bogu. Z tej racji wymaga się jednak od nich szczególnej więzi z osobą Jezusa i z Jego życiem, gdyż tylko na tej podstawie stają się oni uczestnikami owej wspólnoty.

⁴ Por. J. Gnilińska, *Piotr i Rzym. Obraz Piotra w pierwszych dwu wiekach*, tłum. W. Szymona, Wydawnictwo M, Kraków 2002, s. 34-43, 201-204.

Oczekuje się od nich jasno wyrażonej decyzji pójścia za Jezusem, ponieważ tylko ona wprowadza do tego pójścia, a potem umożliwia jego pełną realizację. Jak zostało już zaznaczone, ów wymóg dotyczy przede wszystkim tych, którzy mają uczestniczyć urzędowo w misji zbawczej Chrystusa, i staje się niejako pierwszą normą ich postępowania.

Uczeń Chrystusa nigdy nie kończy „uczenia się” – bycie uczniem jest nieustanne, przedłuża się czasie, nabierając coraz szerszego zasięgu i obejmując coraz nowe obszary osobowości. Nigdy jednak uczeń nie może zająć miejsca Nauczyciela, gdyż Jego prymat nie podlega dyskusji. Celem pójścia za Jezusem jest zdecydowane poświęcenie się powołanego wielkiemu zadaniu głoszenia Chrystusa w każdym czasie i w każdym miejscu. Zadanie to dotyczy wszystkich – każdy słuchacz Ewangelii królestwa Bożego, który zbliża się do Chrystusa, powinien poświęcić się dla Niego i dla Jego królestwa. Pójście za Chrystusem jest zrozumiałe tylko jako służba wobec nadchodzącego królestwa Bożego, które ewidentnie się przybliża i staje się faktem historycznym: „Ty idź i głosź królestwo Boże” (Łk 9,60). Jezus powołuje jednak wybranych uczniów, aby bardziej bezpośrednio realizowali Jego posłanie i uczestniczyli w Jego pełnej władzy głoszenia orędzia zbawienia, które zbliża się do całego ludu, aby umożliwić mu w nim realny i bezpośredni udział. Sprawa królestwa Bożego ma najwyższą wagę, ponieważ nie jest ono dodatkiem do dziejów świata, ale stanowi ich całkowite i ostateczne wypełnienie w Bogu, do czego zostały przeznaczone na mocy stworzenia.

Tylko wychodząc od tego posłania, które ma początek w Bogu i objawia się historycznie w Jezusie Chrystusie, można zrozumieć stałość oraz ponadczasowość konkretnych i nieubłaganych wymogów stawianych przez Jezusa – aby nie brać z sobą w drogę nawet tego, co jawi się jako wprost konieczne do życia: ani kromki chleba, ani pieniędzy, ani nawet płaszcz, absolutnie niezbędnego, gdy trzeba nocą spać pod gołym niebem. Służba głosicieli królestwa Bożego ma niekwestionowane pierwszeństwo i nic nie może zająć jej miejsca, choćby w części. Nic nie może ich zatrzymywać, nawet pozdrawianie osób spotkanych na drodze (por. Łk 10,4). Z pośpiechem i z głębokim przekonaniem trzeba zatem wykonywać zlecone zadanie religijne. W perspektywie obietnicy zbawienia nadeszła już bowiem ostatnia godzina. Wyjaśnia to pewną surowość wobec uczniów powołanych osobiście przez Jezusa. Muszą oni całkowicie zaangażować się w służbę na rzecz panowania Bożego w świecie, zostawiając wszystko inne za sobą (por. Łk 5,28).

POŚLANIE POWOŁANYCH UCZNIÓW

Podjęcie służby przez uczniów stanowi bardzo ważny element ich pójścia za Jezusem. Z tej racji także ich posłanie – jakkolwiek byłby zasięg ich od-

działywania – ma charakter historyczny, kierowane jest do konkretnych ludzi w konkretnych sytuacjach życiowych (por. Mk 6,6-13). Według ewangelicznego opowiadania posłani przez Jezusa uczniowie powracają po pewnym czasie, dzieląc się z Nim zdumiewającym doświadczeniem, które stało się ich udziałem. Nie mówią oni niczego o sobie, o swoich osobistych przeżyciach, ale są całkowicie nastawieni na Jezusa i na efekty uczestniczenia w realizacji Jego posłania i w Jego mocy. Głosiciele Jezusa posiadają pełną władzę, która w najwyższym stopniu ukazuje się w głoszeniu dobrej nowiny i w uzdrawianiu, ale ukazuje się tylko w bezpośrednim związku z Jezusem i jest rezultatem tego związku. Tylko zarazem w słowie i w działaniu uczniów manifestuje się zbliżające się królestwo Boże – jest to jednak to samo posłanie oraz ta sama władza, którą sprawuje Jezus, a która została łaskawie im udzielona. W skierowanych do nich słowach Jezusa: „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi” (Łk 10,16), ukazuje się istotna struktura nakazu, który określa charakter każdego dyskursu dotyczącego posługi i urzędu w Kościele – posłuszeństwo w pójściu za Chrystusem w ścisłej więzi z Nim i podporządkowanie się Mu stanowią całość, która przyjmuje wymiar służby. Tylko radykalna zależność i zdecydowana służba umożliwiają nieograniczoną zdolność reprezentowania Jezusa, na co wskazał On sam: „Uczeń nie przewyższa nauczyciela ani sługa swego pana. Wystarczy, jeśli uczeń będzie jak jego nauczyciel, a sługa – jak jego pan” (Mt 10,24-25). Uczniowie Chrystusa są więc nie tylko Jego heroldami posłanymi z misją, ale także Jego bezpośrednimi współpracownikami. Św. Paweł poświadcza to z naciskiem: „My bowiem jesteśmy pomocnikami Boga” (1 Kor 3,9); „Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień” (2 Kor 5,20).

Stopniowo staje się więc coraz bardziej jasne, że pójście za Jezusem ma miejsce nie ze względu na własną osobę, na samorealizację, i nie tylko ze względu na osobistą świętość. Cała osoba jest powołana i zaangażowana w misję, która została jej odgórnie zlecona. Posłani przez Jezusa pełnią dzieło Boże, a dzieła Boże nie mogą być spełniane bez mandatu Bożego, gdyż nie miałyby wówczas nośności zbawczej, a więc tego, co ma dla nich decydujące znaczenie. Z tej racji także niepowodzenia i wrogość, z jaką spotyka się posłany, nie mogą doprowadzić go do utraty przekonania, że został posłany przez samego Chrystusa. Posługa kościelna nie jest niczyją własną drogą, nie jest niczym własnym przedsięwzięciem, nie jest prywatnym pomysłem. Nie jest to osobista inicjatywa człowieka, lecz posłanie, które ma Boskie, odgórne pochodzenie. Nierzadko oczywiście bywa to posłanie owiec między wilki, ale istnieją także większe niebezpieczeństwa: „Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą” (Łk 6,26).

Ten, kto jest powołany, powoływany jest przede wszystkim ze względu na innych. Zostaje on posłany do „rozproszonych”, aby stali się jedno w Chrystusie (por. Ga 3,28). Powołanie przez Chrystusa, gwarantujące skuteczność

działania, wymaga uczestniczenia w Jego proegzystencji i powinno przyjąć jej strukturę duchową; trzeba być dla Boga, aby móc być dla innych⁵. Taka jest natura powołania, które pochodzi od Boga. Przyjmując je, powołany w nowy sposób włącza się w całość nowego ludu Bożego, w którym przedstawicielstwo i zastępstwo odzwierciedlają logikę działania Bożego w dziejach ludzkich.

MOTYW DZIAŁANIA EKLEZJALNEGO

W każdym ludzkim działaniu, w każdym zawodzie i w każdej dziedzinie życia, mamy do czynienia z takimi zjawiskami, jak przyzwyczajenie, rutyna, zniechęcenie czy znużenie; dotyczy to także działań religijnych wykonywanych wobec Boga w ramach przyjętego powołania. Zjawiska te prowadzą niejednokrotnie do poważnych kryzysów duchowych oraz do będących ich konsekwencją zaniedbań. Jako środek chroniący przed tymi negatywnymi wpływami na ludzkie działanie, obniżającymi ewidentnie jego jakość duchową, a tym samym także efektywność, na ogół proponuje się odnowienie motywacji, w oparciu o którą działanie to się podejmuje. Jest to bardzo ważny drogowskaz w każdej dziedzinie, zarówno świeckiej, jak i sakralnej.

FAŁSZYWE PRZECIWSTAWIENIA

Od dłuższego już czasu w interpretacji urzędu kościelnego pojawiają się tendencje do dychotomicznego, a nawet wykluczającego traktowania pewnych jego aspektów jako rzekomo niedających się pogodzić. Przecistawia się w ten sposób urząd i charyzmat, instytucję i osobę, spontaniczność i normę. Następnie wprowadza się przeciwstawienia na obszar bezpośredniego sprawowania władzy: władzę formalną przeciwstawia się jakiemuś ogólnikowemu „proponowaniu” czy „zapraszaniu”, czego rezultatem jest brak jasnego stawiania wymagań; odrzuca się zasady normatywne na rzecz „twórczej rezygnacji z formy”; dyscyplinę usiłuje się zastąpić doraźnymi innowacjami; „sztywność kultyczna” zastępowana jest kreatywnością, a funkcje zewnętrzne osobistą, nabytą przez doświadczenie inwencją.

Jeśli pełniący na mocy święceń posługę w Kościele ulega tej tendencji, na ogół nie rozumie już władzy i jej znaczenia we wspólnocie, co nie tylko ma de-

⁵ Zob. H. Schürmann, *Perspectives: Le Christ 'pro-existant' sera-t-il au Coeur de la Foi de demain? Méditation théologique*, w: tenże, *Comment Jésus a-t-il vécu sa mort. Exégèse et théologie*, Cerf, Paris 1977, s. 145-187; M. Deneken, *Pour une christologie de la proexistence*, „Recherches de science religieuse” 62(1988) nr 4, s. 265-290.

strukcyjny wpływ na jego duchowość i autorytet, ale także powoduje wprowadzenie do wspólnoty głęboko niepokojących form rządzenia, których dominującymi rysami są brak stałości i postępująca arbitralność. Zadanie wykonywane z urzędu jawi się wówczas jako nieznośny łańcuch krępujący rozwój osobisty, a nawet jako nacisk łamiący sumienia. Rezultatem takiego spełniania posługi jest jednostronne zwracanie uwagi na siebie i na własną inwencję, co sprawia, że bardziej liczą się osobiste przekonania niż misja Kościoła, której ma służyć posługa duchowa wynikająca ze święceń. W ramach tej posługi nie ma miejsca na jej czysto subiektywne interpretacje, które pozostawałyby poza jasno określonymi kryteriami kościelnymi. Efektem takich ujęć jest sprywatyzowanie wiary i indywidualizm w jej wyrażaniu, a ostatecznie zmierzają one do jej likwidacji.

Propagowanie tego typu stanowiska przyczynia się następnie do formułowania opinii przeciwnych, zwykle skrajnych, o czym świadczy powrót legalizmu, a ostatecznie, wskutek eksponowania subiektywizmu, niemożliwa staje się komunikacja i następuje utrata kontaktu między sprawującym władzę a wspólnotą, prowadząca do upadku tej ostatniej.

Do podobnych skutków prowadzi tendencja przeciwna: coraz większe uściślanie przepisów, formalne odwoływanie się do posłuszeństwa i powoływanie się na dyscyplinę okazuje się bezowocne, nawet jeśli ma na celu osiągnięcie pewnego dobra. Proponowana jako odpowiedź na tę tendencję (na przykład) medytacja, która odnosi się do samej liturgii, nie wystarcza, ponieważ liturgia nie jest celem sama w sobie, ale ma charakter służebny. *Lectio divina*, będąca ważnym narzędziem duchowym, pozbawiona kontaktu z rzeczywistością eklezjalną, przestaje spełniać swoją funkcję formacyjną. Odwoływanie się do doraźnych środków nie ma większego znaczenia, ponieważ problem dotyczy istoty rzeczy.

Ze wspomnianych bezowocnych polaryzacji kapłan może wyjść obronną ręką, jedynie nabywając ducha Jezusa Chrystusa. Św. Paweł sugestywnie zachęca, aby kierować się dążeniami Chrystusa (por. Flp 2,5). Dlatego odnalezienie wiążącej normy działania kościelnego nie może być rezultatem postulowanego przy różnych okazjach zwykłego „odwrócenia tendencji”, ale wymaga unifikacji – w nowej formie – wolności i obiektywności, co można osiągnąć tylko za cenę długiej i ciężkiej pracy duchowej. Unifikacja ta musi zostać dokonana z uwzględnieniem sytuacji duchowej dzisiejszego świata, określającej kierunki interpretacji słowa Bożego i adekwatnego nauczania kościelnego.

PODSTAWY ŚWIĘTEJ SŁUŻBY

Zagadnienie, o którym mówimy, nie jest bynajmniej nowe. Wyłoniło się ono już w czasie polemiki związanej z donatyzmem, której kluczowym elementem była relacja zachodząca między wymogami stawianymi przez Kościół

a osobistą postawą kapłana. Zasadniczy problem dotyczył zależności działania kościelnego od osobistej świętości kapłana. Donatyzm radykalnie domagał się świętości jako koniecznego warunku skuteczności działań kapłańskich. Oczywiście zawsze pozostaje w Kościele dążenie, aby doprowadzić do uzgodnienia obiektywnego działania z konkretnym życiem. W Kościele nieprzerwanie i mocno, nie tylko w czasie święceń, rozbrzmiewa napomnienie: *Imitami ni quo tractatis* – Naśladujcie to, co sprawujecie!

Kościół starożytny zdecydował jednak, że ważność sprawowania sakramentów nie jest wprost zależna od osobistej świętości pełniącego urząd. Nie obniżono bynajmniej tą decyzją rangi i znaczenia osobowości i walorów osobistych kapłana, ale wszystko to, co osobowe, włączono w ramy pełnionej posługi i jej podporządkowano. Kościół opowiedział się za nadaniem prymatu obiektywnemu działaniu Bożemu w każdym działaniu kościelnym. Skuteczność tego działania jest obiektywnie gwarantowana przez wolność i moc Boga, mimo wszelkich ograniczeń osobistych kapłana. Z soteriologicznego punktu widzenia jest to o wiele ważniejsze i bardziej sprzyja poszczególnym wierzącym niż opieranie się na nieokreślonym, zmiennym i nie zawsze ewidentnym w swoim znaczeniu elemencie charyzmatycznym, nierzadko postrzeganym jako rzekomo „lepsza droga”, która w działalności kościelnej sama z siebie ma przynieść owoce. Jakiej niepewności doświadczaliby poszczególni wierzący, myśląc stale o tym, by nie wpaść w ręce kapłana, który nie spełnia tego, do czego jest powołany?

Jak w wielu innych przypadkach, starożytna decyzja Kościoła, przypomniana potem wielokrotnie w ciągu wieków, doprowadziła zbawiennie do uwolnienia wierzących od wielu nieporozumień – te jednak wciąż jeszcze się pojawiają. Bycie chrześcijaninem w przypadku kapłana nie traci na znaczeniu. Jego działanie nie może być tylko bezdusznym automatyzmem, nie może on prezentować mentalności funkcjonariusza, mającego jedynie zewnętrznie zachowywać przepisane normy i literalnie wypełnić określone obowiązki. Pojawiające się dzisiaj problemy w tym zakresie domagają się zgłębienia prawdy zawartej w decyzji Kościoła oraz jej przedstawienia w odniesieniu do aktualnej sytuacji duchowej.

IN PERSONA CHRISTI CAPITIS AGERE

Powraca w tym miejscu to, co zostało już wyżej powiedziane o powiązaniu pójścia za Chrystusem z pełnieniem posłania zgodnie ze świadectwem Nowego Testamentu. Żaden kapłan nie może sprowadzać swojej posługi do „funkcji” rozumianej czysto zewnętrznie, choć sprzyja temu dzisiejsza mentalność. Jego działanie nie wyczerpuje się jedynie w stosowaniu uprzednio określonego sys-

temu norm i przepisów. Każdy wyświęcony pozostaje w bezpośrednim związku z Bogiem w Jezusie Chrystusie. Taki jest pierwotny sens pojęcia „hierarchia”, które nie oznacza, jak potocznie się sądzi, piramidalnego czy wręcz feudalnego układu stopni kościelnych, ale wskazuje na więź nawiązaną przez święcenia ze świętym źródłem, którym jest sam Chrystus: hiera-arche. Hierarchą nie jest ktoś wyżej postawiony, ale ten, kto został wewnątrz i trwale złączony z Chrystusem przez święcenia. Żadna wyższa instancja i żadna jurysdykcja nie mogą tej więzi zagrozić ani jej wyeliminować, nawet jeśli niejednokrotnie usiłują to zrobić. Nie jest łatwo przedstawić adekwatnie tę bezpośrednią relację z Bogiem, ale zagadnienie to ma zasadnicze znaczenie dla rozumienia święceń i ich konsekwencji w Kościele.

Sobór Watykański II, nawiązując do długiej tradycji doktrynalnej dotyczącej rozumienia święceń w Kościele, w celu ukazania ich specyfiki oraz właściwego i dynamicznego charakteru odwołał się do formuły: *in persona Christi agere* (działać w osobie – czyli w imieniu – Jezusa Chrystusa)⁶. W formule tej kryją się pewne niejasności odnośnie do relacji obdarzonego urzędem z Chrystusem, ale na obecnym etapie rozwoju doktrynalnego nie posiadamy formuły lepszej⁷. Wykorzystywana wcześniej formuła: *alter Christus* – kapłan drugi Chrystus, chociaż miała duże znaczenie duchowe i odegrała ważną rolę formacyjną, unaoczniając kapłanowi powagę przyjętych zobowiązań oraz wymogów dotyczących jego duchowości, to jednak niebezpiecznie sugerowała pewną tożsamość między wyświęconym a Jezusem Chrystusem. Sobór Watykański II wykazał się zatem roztropnością, mówiąc o reprezentowaniu Chrystusa przez wyświęconego, nie zaś o utożsamieniu się z Nim⁸. W efekcie nauczania Soboru, który chciał wykluczyć wszelkie statyczne rozumienie obecności Chrystusa w kapłanie jako prowadzące do przesadnej sakralizacji jego osoby, mówi się o obecności Chrystusa w kapłanie niemal wyłącznie

⁶ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja o Liturgii Świętej *Sacrosanctum Concilium*, nr 33, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje. Tekst polski*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1968, s. 49; Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 10, 21, 28, 37, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje. Tekst polski*, s. 114, 124n., 133n., 142n; Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu prezbiterów *Presbyterorum ordinis*, nr 2, 12, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje. Tekst polski*, s. 488, 504n. Zob. A. Dańczak, *Zasada reprezentacji zawarta w formule „in persona Christi agere”*, „*Studia Gdańskie*” 26(2010), s. 27-42.

⁷ Papież Jan Paweł II przedstawił ważne wyjaśnienie tej w formuły w ogłoszonym 24 lutego 1980 roku liście apostolskim o tajemnicy i kulcie Eucharystii (por. J a n P a w e ł II, List apostolski *Dominicae cenae*, nr 7, „*L'Osservatore Romano*” wyd. pol. 1(1980) nr 3, s. 10; por. Kongregacja Nauki Wiary, List *Sacerdotium ministeriale*, nr 4, w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, red. J. Królikowski, Z. Zimowski, Biblos, Tarnów 2010, s. 245).

⁸ Por. P. J. Corde s, *Inviati a servire. „Presbyterorum Ordinis”. Storia, esegesi, temi, sistematica*, Piemme, Casale Monferrato 1990, s. 203-219.

w kontekście bezpośrednich działań kapłańskich, zwłaszcza liturgicznych⁹. Takie ujęcie domaga się odnowionej i poszerzonej refleksji teologicznej nad owej obecności konsekwencjami duchowymi, aby reprezentowanie Chrystusa nabrało właściwej wyrazistości zarówno osobistej, jak i eklesjalnej. W szczególności należy przemyśleć relację zachodzącą między posłaniem zbawczym Jezusa Chrystusa a posłaniem urzędowym wyrażającym się w pełnieniu trzech funkcji: profetycznej, kapłańskiej i pasterskiej – zagadnienie to podjął papież Jan Paweł II w adhortacji *Pastores dabo vobis*¹⁰, a pogłębił papież Benedykt XVI w swoim nauczaniu o kapłaństwie w Kościele¹¹.

Poszukiwanie języka teologicznego odpowiedniego do poruszanego tutaj zagadnienia kieruje nas przede wszystkim do Pisma Świętego. Biblijnie rozumiane „posłanie” ukazuje niebezpieczeństwa, które – dążąc do lepszego rozumienia urzędu kościelnego – zawsze trzeba uwzględniać, gdy mówi się o reprezentowaniu czy przedstawicielstwie¹². Posługa wyświęconego nie wynika z jego własnej woli, ale przede wszystkim zakorzenienia się w słuchaniu, które staje się potem przynależnością i posłuszeństwem. W centrum posługi sytuuje się wola Boża. Własna wola musi zostać jej podporządkowana. Posługa kościelna opiera się więc na czujności w słuchaniu słowa Bożego i ciągle na nowo prowadzi na trudną drogę „nastawiania ucha” i okazywania posłuszeństwa. Posłanie może być skierowane do człowieka nawet wbrew jego woli, co poświadczają księgi proroków i dzieje ich powołań. W o wiele większym stopniu ma to miejsce w kapłaństwie Nowego Przymierza, które niejednokrotnie wymaga nawet dramatycznego poddania się powołującemu Bogu, o czym możemy się przekonać, czytając biografie kapłanów, poczynwszy od starożytności (na przykład żywot św. Jana Chryzostoma).

Pierwotne słuchanie i okazywanie wiernego posłuszeństwa zmierza do przekroczenia wszelkich trudności pojawiających się w relacji pełniącego posługę z Chrystusem. Ten, którego Chrystus posyła, musi w pełni się Jemu poddać. Jako wysłannik nie może on nieść wiernym i głosić samego siebie, gdyż oznaczałoby to zdradę przyjętego i pełnionego posłania, ale winien wciąż na nowo prostować drogę Chrystusowi i ukazywać Go wspólnocie. Kapłan, tak jak św. Jan Chrzciel, ma być gotowy do umniejszania się, aby Chrystus mógł wzrastać (por. J 3,30). Rola odegrana przez Poprzednika Chrystusa musi być

⁹ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, nr 7, s. 42n.

¹⁰ Zob. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, http://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_25031992_pastores-dabo-vobis.html. Por. M. Thurn, *Tożsamość kapłana*, tłum. J. Machniak, Znak, Kraków 1996, s. 72-76.

¹¹ Zob. J. Waresza, *Teologia kapłaństwa w przemówieniach Benedykta XVI w Roku Kapłańskim*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 23(2010) nr 1, s. 157-182.

¹² Por. L. Scheffczyk, *Glaube als Lebensinspiration. Gesammelte Schriften zur Theologie*, Johannes Verlag, Einsiedeln 1980, s. 413-425.

w najwyższym stopniu kontynuowana w Kościele, a zwłaszcza w służebnej posłudze kapłańskiej¹³. W sposób szczególny dotyczy to „odprywatyzowania” podejmowanych w ramach posługi działań oraz „wywłaszczenia” się kapłana z tego, do czego jest przywiązany, a co niepotrzebnie absorbuje jego siły duchowe, aby był wolny od własnych arbitralnych dążeń i stawał się coraz lepiej przygotowany na nadchodzenie Boga w dziejach, a potem na Jego definitywny powrót w czasie paruzji. Posługa kapłańska na wzór św. Jana Chrzciciela domaga się więc, aby nadać jej wyraźny wymiar paruzyjny.

ZE WZGLĘDU NA INNEGO

Widoczna staje się w tym miejscu radykalna różnica między kapłaństwem katolickim a innymi modelami kapłaństwa obecnymi w dziejach religii. Kapłan Nowego Testamentu nie jest kapłanem jak pontifex w czasach przed Chrystusem – nie posiada żadnego tajemniczego dostępu do poznania Boga, które byłoby zarezerwowane tylko dla niego. Co więcej, nie jest panem posługi, którą pełni, lecz jako wykonawca (łac. minister) pełni ją na mocy zlecenia Chrystusowego – Chrystus bowiem zawsze pozostaje jedynym i ostatecznym Kapłanem, co mocno podkreślał św. Augustyn¹⁴. Kapłan katolicki nigdy nie ma i nie może mieć „punktu odniesienia” w sobie samym, nie jest też samowystarczalnym pośrednikiem. Pozostaje on tylko przedstawicielem, który nie mówi i nie działa we własnym imieniu, ale czyni to ze względu na Tego, który w ofierze złożonej na krzyżu zastąpił wszystkich i który za wszystkimi wstawia się u Ojca w niebie. Jeśli mówimy o kapłanie jako pośredniku, to musimy zawsze pamiętać, że jest on pośrednikiem jedynie na mocy uczestnictwa w pośrednictwie Jezusa Chrystusa, a zatem jest pośrednikiem w Pośredniku.

Autentyczna Tradycja Kościoła przekazuje wiele ważnych treści odnośnie do wewnętrznej struktury posługi kościelnej. To Jezus Chrystus jest tym, który działa w jej punkcie centralnym. Aby jednak mogło stawać się coraz bardziej widoczne, że to Chrystus jest Panem, który faktycznie działa, i że sam Bóg „trzyma wszystko w ręce”, musimy oczywiście uwolnić się od całego arsenału tytułów, godności i symboli, jakie kiedyś powstały w Kościele i pozostają żywe¹⁵. Trzeba również zaprzestać zestawiania posługi kościelnej ze świecką karierą zawodową, w której chodzi na ogół o to, by pisać się na jej coraz wyższe

¹³ Por. J. D a n i é l o u, *Święty Jan Chrzciciel świadek Baranka*, tłum. S. Fedorowicz, Wydawnictwo WAM, Kraków 2016, s. 112n.

¹⁴ Zob. A. E c k m a n n, *Kapłaństwo służebne biskupa i prezbitera w pismach świętego Augustyna*, „Verbum Vitae” 2010, nr 17, s. 275-302.

¹⁵ Por. Y. C o n g a r, *O Kościół służebny i ubogi*, tłum. A. Kuryś, Cerf–Kairos–Znak, Paryż–Kijów–Kraków 2000, s. 101-136.

szczeble, a w końcu zostać „szefem”. Każdy sprawujący posługę, jakkolwiek posiada rangę i pozycję w Kościele, zawsze pozostaje sługą. Pozycja sługi Jezusa Chrystusa nikogo nie pomniejsza ani nikomu nie uwłacza, co więcej – niesie coś pocieszającego: powołani przez Chrystusa ludzie, przy całej swej nieadekwatności do tego powołania, nie mogą w decydującym momencie pełnionego przez nich posłania upaść tak bardzo, by całkowicie zniweczyć pierwotną intencję i wolę Boga. Bóg może, czego niejednokrotnie w dziejach Kościoła już doświadczyliśmy, choćby za pośrednictwem cudów, dalej prowadzić swój Kościół i realizować swój wieczny zamysł także poprzez niegodne narzędzia.

Jeśli ktoś w takim ujęciu zagadnienia widzi pretekst do niedbałości czy beztroski, to wykazuje niezrozumienie wzniosłych wymogów stawianych mu przez posługę kościelną. Ten, kto jest świadomy, że przez niego ma mówić Jezus Chrystus, musi czynić wszystko, aby stać się całkowicie przejrzystym dla Niego i dla Jego słowa. Nie chodzi w tym przypadku tylko o jakąś samokrytykę, ale o zdecydowane i bezpośrednie, pozytywne i całościowe odniesienie do Jezusa Chrystusa jako najwyższego Kapłana. Jedynie w ten sposób kapłan może – na przykład – adekwatnie przekonać się, czy nie stara się uczynić swojego słowa mocniejszym niż słowo Boże. Jedynie w ten sposób może odpowiedzieć sobie, czy rzeczywiście utożsamia swoją wolę z wolą Chrystusa.

Przed wszystkim zaś tylko w odniesieniu do Chrystusa, Sługi Pańskiego, kapłan może przekonać się, czy rzeczywiście jest sługą. Istnieje wielkie napomnienie Pana, aby Jego służy także po Jego wywyższeniu w chwale pozostali sługami, by w czasie Jego pozornej nieobecności sami nie stali się władcami i panami (por. Mt 24,45-51). Na szczególną pochwałę zasługuje ten, kto pozostał zarządcą (w dobrym znaczeniu tego słowa), działającym pokornie, ściśle w imieniu właściciela. Jeśli zasada ta nie jest zachowywana, to sprawujący posługę nowotestamentową powraca do sytuacji wcześniejszej, sprzed przyjścia Chrystusa, a tym samym sprzeciwia się Jego woli, kwestionując Jego dzieło kapłańskie i Jego zamysł dotyczący Kościoła.

Kto świadomy jest wewnętrznej wielkości swojego posłania urzędowego i jego przymiotów, ten posłanie to wypełnia z bojaźnią i lękiem. W centrum jego posługi pozostaje jednak także pewna „swoboda” duchowa, ale można mówić o niej dopiero wtedy, gdy posłany uczyni już wszystko, co było jego powinnością. Kapłani muszą uważać się za mniej ważnych i mieć świadomość, że nie za wszystko sami ponoszą odpowiedzialność. Istnieje dzisiaj fałszywe przekonanie, że wszystko spoczywa na barkach kapłanów i od nich zależy, a ciężar tak pojętej odpowiedzialności kościelnej staje się źródłem niepokoju. Nie my dokonujemy zbawienia świata, ale dokonał go raz na zawsze Jezus Chrystus. Ponieważ On działa, w posłudze kapłańskiej zawiera się także spokojna radość, wolność od lęku i ufne zdanie się na Boga. Doświadczenie tego

aspektu kapłaństwa nie jest oczywiście możliwe bez pokory, bez gotowości zaakceptowania słabości ludzkiej oraz ewidentnych ograniczeń wewnętrznych i zewnętrznych. Niestrudzonej gorliwości i żarliwemu zaangażowaniu wielkich kapłanów towarzyszył pewien spokój, swoboda duchowa, przejrzystość i swoisty brak trosk – dlatego warto nawiązywać do tych postaci i nimi się inspirować¹⁶.

KONSEKWENCJE DLA DZIAŁANIA KOŚCIELNEGO

Powyższe analizy otwierają drogę do budowania teologii posługi urzędowej w Kościele, bogatej w faktyczne i twórcze konsekwencje i otwartej na nowe możliwości działania; co więcej, analizy te wskazują na konkretne wymagania duchowe wobec każdego pełniącego posługę kościelną, zwłaszcza w dziedzinie rozumienia i sprawowania władzy. Należy zatem zwrócić uwagę na niektóre z tych wymagań, szczególnie istotne w obecnej sytuacji duchowej w Kościele i w świecie. Ich omówienie będzie podsumowaniem przeprowadzonych wyżej rozważań.

ZNACZENIE FORMY

Podstawowa postawa kapłana, zakorzeniona w jego eklezjalności, powinna znaleźć wyraz we wrażliwości na formę (a także formy – w liczbie mnogiej). Forma życia chrześcijańskiego oznacza po prostu jego uporządkowanie normatywne w odniesieniu do fundamentalnych prawd wiary i określonych przez doświadczenie sposobów ich przeżywania. Liturgia rzymska, w swojej prostocie i z nastawieniem na to, co istotne, stopniowo wytworzyła określoną formę celebracji, aby umożliwić kapłanowi służbę Bożą odpowiadającą wierze, ale także uwzględniającą jego osobowość i stającą się jego szkołą¹⁷. Forma ta może stanowić dla kapłana pewny wzór działania kościelnego oraz odgrywać inspirującą rolę w kształtowaniu właściwych postaw kościelnych, zarówno w sobie, jak i w innych.

Brak troski o formę w działaniu kościelnym stanowi pomniejszenie przepisów dyscyplinarnych oraz przeżywanej duchowości, praw estetycznych i zasad obyczajowych. Jego źródłem jest nieadekwatne rozumienie posługi

¹⁶ Przykładem takiej postawy może być o. Dolindo Ruotolo (zob. J. Bątkiewicz - Brożek, *Jezu, Ty się tym zajmij! O. Dolindo Ruotolo. Życie i cuda*, Esprit, Kraków 2017).

¹⁷ Zob. D. von Hildebrand, *Liturgia a osobowość*, tłum. M. Grabowska, Fundacja Dominikański Ośrodek Liturgiczny, Kraków 2014.

i związanej z nią władzy, które uniemożliwia odpowiednie ich sprawowanie. Kapłan w swoich wypowiedziach, kazaniach i we wszystkich swoich działaniach winien świadczyć o suwerenności słowa Bożego i jego wyższości nad słowem ludzkim oraz o mocy historycznego oddziaływania zbawczych dzieł Boga. Działanie kapłana i jego słowo nie może zakrywać bliskości uświęcającego działania Boga, ale musi je uwypuklić i jasno ukazać, a tym samym pozwolić, aby zawsze obecny i działający Bóg zajaśniał pełnym blaskiem. Podporządkowując się obowiązującej dyscyplinie, kapłan uznaje, że ponad nim jest wyższy, Boski porządek, któremu on – jako pierwszy – służy. Posłuszeństwo wobec konkretnej formy kościelnej oznacza właściwie pierwsze i bezpośrednie uznanie prymatu Boga, od którego ona, za pośrednictwem Kościoła, pochodzi.

PEŁNA WOLNOŚĆ

Afirmacja obiektywnego działania Bożego nie może oznaczać funkcjonalizmu i automatyzmu. Do tych zgubnych zjawisk prowadzi niekiedy błędne rozumienie już utrwalonych form. Kto jednak rezygnuje z siebie samego, aby podjąć powierzoną mu posługę, może – oświecony przez łaskę i przez słowo Boże – zaangażować wszystkie swoje siły duchowe na rzecz pełnienia dzieła Bożego, respektując jego urzeczywistnianie się i stopniowe utrwalać w eklezyjalnych formach wyrazu. Kto pozwala się prowadzić przez posłanie Chrystusa, zakorzeniając się w tym posłaniu coraz bardziej (hierarchicznie – w sensie wyżej omówionym), może stać się zwierciadłem Boga także za pośrednictwem posiadanych cech osobistych, gdyż zostają one wewnętrznie włączone w wyższy porządek.

W świetle wiary chrześcijańskiej, a zwłaszcza przykładu samego Chrystusa, pierwotne posłuszeństwo, w jego radykalnej formie, jest przejawem najwyższej wolności. Przykład licznych świętych – choćby św. Pawła, św. Augustyna czy św. Ignacego Loyoli – pokazuje, że bycie „niewolnikiem” Pana wyzwala największe osobiste zdolności duchowe. Także ten, kto wsłuchuje się w utrwaloną co do zasad celebrację i w niej asystuje, kto słucha słowa Bożego w odniesieniu do litery i ducha Kościoła, nie składa bolesnej ofiary z siebie, ale stopniowo dorasta duchowo i żyje w Bożej pełni. Staje się on autentycznie wolny, ponieważ prawdziwa wolność ma swoją genezę w Bogu i odniesienie do Niego jest gwarancją wolności osobistej.

Nawet jeśli kapłan nie okazuje się w swoim działaniu szczególnie charzmatyczny czy oryginalny, nawet jeśli jest słaby pod wieloma względami i bywa kontestowany, ale opiera się na obiektywnym doświadczeniu wiary, to sam Pan mówi przez Niego i prowadzi do historycznego wypełnienia swoje

dzieło. Tradycyjne adagium, według którego „lepsze jest posłuszeństwo niż nabożeństwo”, w odniesieniu do osobistej pobożności wydaje się mieć głębszy sens. Wskazuje bowiem na pierwszeństwo tego, co obiektywne, w stosunku do tego, co może innowacyjnie zaproponować człowiek, stawiając bardziej na siebie niż na Boga i Kościół.

PIERWSZEŃSTWO OBIEKTYWIZMU

To, czego w zakresie formy oczekuje się od kapłana w oparciu o jego posługę, jest uzasadnione także antropologicznie. Zwrócimy uwagę na jeden tylko aspekt tego zagadnienia. Stałe utrzymywanie najwyższego poziomu ekspresyjności i przekazywanie coraz to nowych idei, nigdy wcześniej niesformułowanych, jest niemożliwe. Ponieważ nie da się tego osiągnąć, szukający usilnie nowych form wyrazu łatwo wpada w gorączkowy aktywizm, a wobec niemożności sprostania szybko przemijającym modom, łatwo ulega tendencji do eliminowania formy mającej być manifestacją nowości. Jeśli taki kapłan nie posiada rzadkiej umiejętności charyzmatycznej improwizacji, jego wolność może stać się polem arbitralnych, niejednokrotnie pozbawionych sensu wyborów i decyzji. Kapłan musi być zatem świadom, że subiektywizm stanowi poważne zagrożenie, gdyż może prowadzić do traktowania wszystkiego jako środka do osiągnięcia własnych celów oraz powodować niestabilność, wyrażającą się nienasyceniem w poszukiwaniu widocznych rezultatów podejmowanych działań oraz chronicznym podkreśleniem swojego „ja”.

W dalszej perspektywie takie nieprawidłowe podejście może spowodować, że działania kapłana utracą wewnętrzną treść. Gdy w grę wchodzi własna osoba, łatwo wystawić się na rozmaite niebezpieczeństwa, a nawet stać się zagrożeniem dla samego siebie. Wolność, która jest najwyższym wyrazem godności osoby, może przerodzić się w nieznosny przymus, a także prowadzić do wywierania nacisku na innych. Dla prawego rozumu to, co obiektywne, jest w większości przypadków najbardziej sprzyjające i – w wymiarze ludzkim – wyzwalające.

Skuteczną obronę przed wspomnianymi wyżej zagrożeniami stanowi przede wszystkim zdecydowane postawienie na szukanie tego, co obiektywne, a więc przyjęcie postawy realizmu poznawczego¹⁸. Zasada realizmu zawsze odgrywała pierwszorzędą rolę w każdej dziedzinie życia. Kierowanie się nią istotne jest także w sprawowaniu władzy – brak realizmu w tej dziedzinie pociąga bowiem za sobą fatalne skutki. Dzisiaj realizm nie cieszy się szczegól-

¹⁸ Zob. E. Gilson, *Realizm tomistyczny*, tłum. i oprac. zbiorowe, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1968.

mi względami, a konsekwencją tego stanu rzeczy w odniesieniu do rozumienia i sprawowania władzy są zwłaszcza rozmaite niebezpieczne ideologie.

UŻYTECZNOŚĆ ĆWICZEŃ

Odżywa obecnie potrzeba kształtowania wrażliwości na te elementy działania eklezjalnego, które na dłuższą metę umożliwiają prawdziwą wolność – wolność w prawdzie. Są to między innymi cnoty teologalne, odnawianie życia w łasce, medytacja, dyspozycyjność, cnoty kardynalne i ewangeliczne czy (niedoceniana dziś) asceza. Motywy bezpośrednie spełniania posługi kościelnej mogą w nich owocnie zmieniać kształt, zyskując spójność i umożliwiając budowanie relacji na gruncie prawdziwej wolności. Posługującym w Kościele potrzebne jest ponadto nabywanie doświadczenia oraz odpowiedniej sprawności w pokonywaniu nieustannego podekscytowania, skłonności do zbyt szybkiego podejmowania decyzji i nadmiernej wybuchowości, które niszczą wewnętrznie wszelkie działania kościelne.

Sprawowanie świętej władzy osiąga punkt kulminacyjny w celebracji Eucharystii. Żywa celebracja śmierci Chrystusa jest najsilniejszym imperatywem w życiu i działaniach kapłana. Jest ona najbardziej wymagającym i najtrudniejszym zadaniem, jakie zostało mu zlecone. Obecnie, gdy ze względu na brak księży – także w Polsce – i z powodów duszpasterskich od kapłana oczekuje się częstej celebracji Eucharystii, respektowanie zasad, na które wyżej zwrócono uwagę, staje się palącą potrzebą. Nie powinno się także bagatelizować niebezpieczeństw wynikających z nadmiaru zajęć zleconych kapłanowi, nie zawsze wprost łączących się z pełnioną przez niego misją. Tym większe znaczenie ma głęboka świadomość formy wewnętrznej działania kościelnego i ciągłe ćwiczenie się w jej urzeczywistnianiu.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Bątkiewicz-Brożek, Joanna. *Jezu, Ty się tym zajmij! O. Dolindo Ruotolo: Życie i cuda*. Kraków: Esprit, 2017.
- Congar, Yves. *O Kościół służebny i ubogi*. Translated by Agnieszka Kuryś. Paryż, Kijów, and Kraków: Cerf, Kairos, and Znak, 2000.
- Cordes, Paul Joseph. *Inviati a servire: "Presbyterorum Ordinis"; Storia, esegesi, temi, sistematica*. Casale Monferrato: Piemme, 1990.
- Daniélou, Jean. *Święty Jan Chrzciel: Świadek Baranka*. Translated by Szymon Fedorowicz. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2016.

- Dańczak, Andrzej. "Zasada reprezentacji zawarta w formule *in persona Christi agere*." *Studia Gdańskie* 26 (2010): 27–42.
- Deneken, Michel. "Pour une christologie de la pro-existence." *Recherches de science religieuse* 62, no. 4 (1988): 265–90.
- Eckmann, Augustyn. "Kapłaństwo służebne biskupa i prezbitera w pismach świętego Augustyna." *Verbum Vitae*, no. 17 (2010): 275–302.
- Gilson, Étienne. *Realizm tomistyczny*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1968.
- Gnilka, Joachim. *Piotr i Rzym: Obraz Piotra w pierwszych dwu wiekach*. Translated by Wiesław Szymona. Kraków: Wydawnictwo M, 2002.
- Hengel, Martin. *Sequela e carisma: Studio esegetico e di storia delle religioni su Mt. 8,21s. e la chiamata di Gesù alla sequela*. Brescia: Paideia, 1990.
- Hildebrand, Dietrich von. *Liturgia a osobowość*. Translated by Maria Grabowska. Kraków: Fundacja Dominikański Ośrodek Liturgiczny, 2014.
- Jan Paweł II. Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*. http://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_25031992_pastores-dabo-vobis.html.
- . "List apostolski *Dominicae cenae*." *L'Osservatore Romano*. The Polish Edition 1, no. 3 (1980): 9–13.
- Kongregacja Nauki Wiary. "List *Sacerdotium ministerialne*." In *W trosce o pełnię wiary: Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*. Edited by Janusz Królikowski and Zygmunt Zimowski. Tarnów: Biblos, 2010.
- Scheffczyk, Leo. *Glaube als Lebensinspiration: Gesammelte Schriften zur Theologie*. Einsiedeln: Johannes Verlag, 1980.
- Schürmann, Heinz. *Comment Jésus a-t-il vécu sa mort: Exégèse et théologie*. Paris: Cerf, 1977.
- Sobór Watykański II. "Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*." In Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje: Tekst polski*. Poznań: Wydawnictwo Pallottinum, 1968.
- . "Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*." In Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje: Tekst polski*. Poznań: Wydawnictwo Pallottinum, 1968.
- . "Konstytucja o Liturgii Świętej *Sacrosanctum Concilium*." In Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje: Tekst polski*. Poznań: Wydawnictwo Pallottinum, 1968.
- Thurian, Max. *Tożsamość kapłana*. Translated by Jan Machniak. Kraków: Znak, 1996.
- Vanhoye, Albert. "Le origini della missione apostolica nel Nuovo Testamento." *La Civiltà Cattolica* 141, no. 4 (3368) (1990): 544–58.
- Warzeszak, Józef. "Teologia kapłaństwa w przemówieniach Benedykta XVI w Roku Kapłańskim." *Warszawskie Studia Teologiczne* 23, no. 1 (2010): 157–82.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Ks. Janusz KRÓLIKOWSKI – *Święta władza. Forma wewnętrzna pojęcia władzy w kościele*

DOI 10.12887/33-2020-4-132-05

Punktem wyjścia rozważań zawartych w artykule jest stwierdzenie, że aby sprawowanie władzy udzielonej na mocy sakramentów mogło urzeczywistniać się we właściwym kształcie zewnętrznym i efektywnie służyć wspólnocie kościelnej, należy odpowiednio określić formę wewnętrzną tej władzy na gruncie teologii systematycznej. Władzę kościelną należy rozumieć w wymiarze chrystologicznym, ściśle bowiem łączy się ona z Chrystusowym wezwaniem do pójścia za Nim, skierowanym do wybranych uczniów. Uczestnictwo w tym posłaniu zbawczym wymaga upodobnienia się do Chrystusa. Nadrzędnym celem sprawowania władzy w Kościele jest zatem służba na rzecz ogłoszonego przez Chrystusa królestwa Bożego. Warunkiem właściwego pełnienia funkcji wynikających ze święceń jest zaś bezwzględne uznanie pierwszeństwa Chrystusa.

Autor artykułu podkreśla, że w obecnej sytuacji Kościoła szczególne znaczenie ma właściwe określenie relacji między wewnętrznym wymiarem władzy a jej formą zewnętrzną. Zwraca też uwagę na potrzebę przezwyciężenia fałszywych przeciwstawień w tym zakresie – przede wszystkim przeciwstawienia formy zewnętrznej sprawowania władzy i wolności sprawującego władzę – jako środków zaradczych wskazując podejście realistyczne i nadanie prymatu temu, co obiektywne.

Słowa kluczowe: święta władza, pójście za Chrystusem, służba, posłanie, święcenia, królestwo Boże, forma wewnętrzna, obiektywizm

Kontakt: Katedra Teologii Systematycznej, Wydział Teologiczny Sekcja w Tarnowie, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, ul. Piłsudskiego 6, 33-100 Tarnów

E-mail: Janusz.krolikowski@upjp2.edu.pl

<http://krolikowski.diecezja.tarnow.pl>

Fr. Janusz KRÓLIKOWSKI, *The Sacred Authority: The Internal Form of Authority in the Church*

DOI 10.12887/33-2020-4-132-05

The presented analyses rest on the idea that the authority obtained by the power of the Sacraments can assume the proper external form and, consequently, effectively serve the Ecclesial community, provided the appropriate internal form of the sacred authority is determined, based on systematic theology. It is also essential to consider the Christological dimension of the ecclesial authority as the latter is connected to Christ's calling his chosen disciples to come after him;

a disciple's participation in the redemptive mission requires that the disciple imitates Christ. Thus the authority exercised in the Church consists, above all, in serving the Kingdom of God proclaimed by Christ. At the same time, the duties implied by the Sacrament of Holy Orders can be performed in an appropriate way provided the primacy of Christ is recognized unconditionally.

The author emphasizes that, in the present situation of the Church, it is particularly important to have an adequate understanding of the relationship between the theological sense of authority in the Church and the external form in which Ecclesial authority is exercised. He also points to the need to overcome misleading conceptions regarding the issue in question, which tend to falsely juxtapose external form of authority and the freedom of exercising it. The author indicates that adopting a realistic approach and an objective attitude in theology will help prevent such tendencies.

Keywords: sacred authority, coming after Christ, service, mission, Holy Orders, Kingdom of God, internal form, objectivism

Contact: Chair of Systematic Theology, Faculty of Theology Section in Tarnów, The Pontifical University of John Paul II in Kraków, ul. Piłsudskiego 6, 33-100 Tarnów, Poland

E-mail: Janusz.krolikowski@upjp2.edu.pl

<http://krolikowski.diecezja.tarnow.pl>